Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

Wojciech Witkowski

Romuald Hube wobec prac ustawodawczych nad narodowym prawem cywilnym w Królestwie Polskim (1828–1830)

Romuald Hube's views on the legislation works on the national civil law in the Polish Kingdom (1828–1830)

I

Relacji pomiędzy społeczeństwem, państwem i prawem nie da się właściwie wyraźniej prześledzić niż w oparciu o fenomen określany powszechnie recepcją prawa zagranicznego.[1] Ten pogląd Waltera Wilhelma w pełni odnosi się do terytorium Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego, gdzie od 1808 r. funkcjonował francuski kodeks cywilny (Kodeks Napoleona – KN), łącznie z recypowanymi normami procedury cywilnej oraz prawa handlowego. O jego wprowadzeniu zadecydowały, tak jak w przypadku innych terytoriów zajmowanych przez Francję, cele polityczno-społeczne I Cesarstwa podporządkowane woli Napoleona Bonaparte. Z tych związków w pełni zdawali sobie sprawę i sami twórcy Kodeksu. J. E. M. Portalis podkreślał, iż kodeks cywilny pozostaje pod nadzorem praw politycznych, z którymi musi być zgodny. Tym samym *Code civil* realizował podstawowe rozstrzygnięcia polityczno-społeczne w prawie cywilnym, nie artykułując ich bezpośrednio, ponieważ były one obecne w warunkach rzeczywistych, a sankcjonowały je zasady konstytucyjne. Stąd nie znajdziemy w nim sformułowań *droits de liberté, de propriété et de contracter*, jakkolwiek przedmiotowy trójpodział Kodeksu objawiał się jako wyraz tych trzech „praw podstawowych".[2] Prawnicy francuscy w czasie tworzenia

[1] W. Wilhelm, *Bemerkungen zur Rezeption ausländischen Rechts*, „Ius Commune", Band V, (Frankfurt a. M.), 1975, s. 122.

[2] *Ibidem*, s. 129–130.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

KN szczególnie zaznaczali, iż „na fundamencie równości i wolności człowieka należy wznieść wielki gmach ustawodawstwa cywilnego" (J. J. R. Cambacérès), a wprowadzenie go zapoczątkuje wszędzie „d`une nouvelle organisation sociale" (F. Lassaulx).[3]

Budowa nowych struktur polityczno-administracyjnych, jak i społeczno-prawnych zwłaszcza w Księstwie Warszawskim spotkała się z niejednoznacznym przyjęciem i budziła liczne opory ze względu na tradycyjny porządek społeczny (istnienie ustroju stanowego), odmienne stosunki własnościowe oraz pańszczyznę na wsi, a także powszechne przywiązanie ludności do religii katolickiej. Przede wszystkim w opozycji pozostawała liczna sfera ziemiaństwa, a do „entuzjastów" napoleońskiej kodyfikacji należeli tzw. polscy jakobini, radykałowie skupieni wokół „Gazety Warszawskiej", którzy w instytucjach francuskich widzieli zapowiedź postępowych reform polityczno-społecznych.[4] Celnie zrekapitulował to W. Sobociński, pisząc, iż „cechą recepcji KN w Księstwie Warszawskim było utrzymywanie jego przepisów w pozornej zgodzie ze stosunkami społecznymi, których zasadniczo nie zmieniano".[5] Porównując recepcję prawa francuskiego na terytoriach niemieckich i w Księstwie, autor zwracał generalnie uwagę na brak na ziemiach polskich ingerencji państwa w stosunki chłopskie i funkcjonowanie pozakodeksowych układów między panami-właścicielami ziemi a chłopami (czasowymi posiadaczami gospodarstw), na nadal nieuszczuplone kompetencje Kościoła w zakresie prawa rodzinnego, jak też na funkcjonowanie prawa spadkowego KN w ograniczonym zakresie (wśród szlachty i mieszczan-posesjonatów) oraz na nieprzystające do polskich realiów prawo hipoteczne.[6] Z kolei J. Bardach, systematyzując rodzaje recepcji w historii państwa i prawa, zaklasyfikował recepcję KN w Księstwie jako tzw. *sensu stricto*, bowiem prawo recypowane weszło w miejsce prawa dotychczasowego, którego moc obowiązująca została uchylona. Następnie określił ją jako „przymusową" ale też jako tzw. niedojrzałą (wyprzedzającą rzeczywistość społeczną i stymulującą przyspieszanie dalszych przemian) oraz pozorną (w zakresie prawa małżeńskiego).[7] Słusznie także zwrócił uwagę, że recepcja KN w Księstwie Warszawskim może być przykładem spełnienia odmiennej funkcji norm prawa recypowanego w kraju, który je przejął, niż w kraju macierzystym. Dotyczyło to przepisów o własności gruntowej, które we

[3] *Ibidem*, s. 133.

[4] Por. szerzej: K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2007, s. 195–203.

[5] W. Sobociński, *Prawo francuskie w Niemczech a w Polsce (nowe opracowania niemieckie recepcji i refleksje porównawcze)*, „Annales UMCS" 1982, sec. F, vol. 37, s. 175.

[6] *Ibidem*, s. 175–178.

[7] J. Bardach, *Recepcja w historii państwa i prawa*, [w:] J. Bardach, *Themis a Clio, czyli prawo a historia*, Warszawa 2001, s. 85–89. Podniósł też, iż recepcja KN w Europie nie miała charakteru naukowego, bowiem nastąpiła wcześniej, niż nauka prawa opracowała system *Code civil*, s. 79.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

Francji posłużyły utwierdzeniu pełnej własności chłopskiej, a na ziemiach polskich wzmocniły prawa szlachty-posesjonatów, sprowadzając chłopów do pozycji dzierżawców. Kodeksowa zasada wolności umów stanowiła w Polsce podstawę do zawierania umów o pańszczyznę w zamian za użytkowanie nadziału chłopskiego. W konsekwencji – zdaniem J. Bardacha – „do uwłaszczenia chłopów w Królestwie Polskim w 1864 r. *Code civil* posiadał w praktyce Królestwa charakter stanowy, ponieważ stosowała go szlachta i mieszczanie, gdy ogół chłopów pozostawał poza sferą jego działania".[8]

Z recepcją przepisów prawa może się też wiązać korzystanie z zagranicznej praktyki orzeczniczej przy stosowaniu i rozwijaniu własnego prawa narodowego, na co w odniesieniu do francuskiego *Cour de Cassation* zwrócił uwagę w latach 70. ubiegłego wieku Filippo Ranieri.[9] Postawił on tezę, iż w pierwszej połowie XIX stulecia francuska praktyka prawna, rozwijana na podstawie kodyfikacji napoleońskiej, występowała jako ponadnarodowy autorytet europejski. Dotyczyło to nie tylko krajów, gdzie obowiązywało prawo francuskie, ale też tych, które wydawały wówczas własne kodeksy, jak np. na terytoriach włoskich, w Niderlandach, Portugalii czy Rumunii. Licznie tłumaczono francuskie *Repertoire de Jurisprudence* – prawu bowiem oraz orzecznictwu francuskiemu przypisywano moc modelu spełniającego ponadnarodową funkcję wiążącą, także dla sądów, należącego wcześniej w Europie do rzymskiego prawa powszechnego. Ten stan rzeczy zaczął zanikać w drugiej połowie XIX w., ale był to proces powolny i skomplikowany, zwłaszcza z punktu widzenia różnicowania interpretacji orzecznictwa narodowego przy stosowaniu kodeksu recypowanego z Francji.[10] W Księstwie Warszawskim, jak i w Królestwie Polskim orzecznictwo francuskie i publikacje z nim związane cieszyły się uznaniem i popularnością, zwłaszcza w nauce prawa i postępowania cywilnego autorytety francuskie odgrywały ważną rolę, co widać w twórczości polskich prawników z kręgu „Themis Polskiej" oraz Uniwersytetu Warszawskiego, a także w literaturze lat międzypowstaniowych i „pokolenia" Szkoły Głównej. Natomiast kwestia, w jakim rozmiarze następowała recepcja orzecznictwa francuskiego w wyrokach sądów polskich, wymaga szczegółowego zbadania. Będzie to zadanie trudne i nie do końca wykonalne, bowiem dysponujemy dwutomowym wydawnictwem wyroków Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego, a następnie dopiero zbiorem orzeczeń cywilnych z lat 1842–1867 i z okresu po 1876 r. Wyroki Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego nie były nigdy naukowo wykorzystane, a zostały zniszczone podczas II wojny światowej, podobnie jak większość akt sądowych, zwłaszcza warszawskich, z lat 1808–1876.

[8] *Ibidem*, s. 83.

[9] F. Ranieri, *Rezeption und Assimilation ausländischer Rechtsprechung, dargestellt am Beispiel des europäischen Einflusses der französischen Judikatur im 19. Jahrhundert*, „Ius Commune", Band VI, (Frankfurt a.M.), 1977, s. 202–233.

[10] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

Jak wynika z badań K. Sójki-Zielińskiej nad Kodeksem Napoleona, W. Sobocińskiego nad instytucją Rady Stanu i kasacji czy też badań autora niniejszego artykułu w kwestii nauki i praktyki prawa w Królestwie Polskim, orzecznictwo francuskie znajdowało zastosowanie w polskich sądach – w opozycji jednak do niego występował skomplikowany stan prawny, odziedziczony po dawnej Polsce, czasach pruskich i austriackich, „swoiście" urządzony Sąd Kasacyjny Księstwa oraz zespół narodowych przepisów z lat 1818–1825. Odejście w Królestwie Polskim od systemu kasacji w stronę rewizji nie sprzyjało sądowej łączności „orzeczniczej" z Francją. W literaturze zwraca się uwagę, iż zmiana ta w Sądzie Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego wpłynęła negatywnie na jakość orzecznictwa, jak pisał J. J. Litauer – „tak pod względem teoretyczno-jurysprudencyjnym […] jak i gruntowności analizy materiału faktycznego".[11]

II

Powyższe uwagi, o charakterze ogólniejszym, służą przybliżeniu stanowiska Romualda Hubego, wyrażonego u schyłku konstytucyjnego Królestwa Polskiego w związku z prowadzeniem kolejnych prac legislacyjnych nad narodowym prawem cywilnym. Po wprowadzeniu, w miejsce przepisów KN, w latach 1818 i 1825 własnego prawa hipotecznego oraz Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego (obejmującego prawo osobowe i rodzinne wraz z małżeńskim) prace ustawodawcze koncentrowały się wokół przepisów prawa rzeczowego, a więc zmian księgi II KN. Powołanej decyzją cesarską z czerwca 1825 r. specjalnej Deputacji Prawodawczej powierzono nawet szerszy zakres działań obejmujących ułożenie II i III księgi kodeksu cywilnego, a także kodeksów proceduralnych – cywilnego i karnego. Członkowie Deputacji, których charakteryzowały różne poglądy polityczne i społeczne, a rekrutowali się z grona Sejmu, Rady Stanu oraz Komisji Rządowej Sprawiedliwości (KRS), mieli zasadnicze rozbieżności zdań co do zakresu prac kodyfikacyjnych w dziedzinie prawa cywilnego.[12] Szczegółowe prace w latach 1825–1830 prowadzone były w odniesieniu do prawa rzeczowego i spadkowego. Część członków Deputacji, z Antonim Bieńkowskim na czele, była zdecydowanymi zwolennikami odejścia od Kodeksu Napoleona i utworzenia nowego polskiego prawa cywilnego, opartego na prawie dawnej Rzeczypospolitej (koronnym i litewskim) z uwzględnieniem innych współczesnych ustawodawstw europejskich, niekoniecznie tylko francuskiego. Koncepcji tej przeciwstawiali się członkowie Deputacji reprezentujący przede wszystkim po-

[11] Por. A. Korobowicz, *Polskie sądy najwyższe w XIX stuleciu*, [w:] *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność*, Warszawa 2007, s. 100.

[12] Por. szerzej A. Zarzycka, *Rola organów władzy Królestwa Polskiego w pracach legislacyjnych nad narodowym prawem rzeczowym w latach 1815–1830*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego", (Lublin–Łódź) 2003, t. VIII, s. 124–146.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

glądy Komisji Rządowej Sprawiedliwości z głównymi oponentami Antonim Wyczechowskim oraz Michałem Woźnickim. Opowiadali się oni za utrzymaniem księgi II i III KN z ewentualnymi zmianami niektórych postanowień w drodze ustawodawstwa szczegółowego, zharmonizowanego z normami kodeksowymi[13]. Oficjalnie KRS w 1828 r. zaproponowała „ścieśnienie prac Deputacji Prawodawczej w ten sposób, aby odłączyć przepolszczenie kodeksu od jego zastosowania i pierwsze odłożyć do dalszego czasu".[14] Argumentowała dalej, iż „nie stanie się to bez znacznego pożytku dla kraju. Nowsza i bardziej obfita literatura kodeksu zastosowana jest do samego tekstu oryginału, im dłużej ten jeszcze zostanie dla nas obowiązującym, tym w bliższej będziemy potrzebie czerpania światła z literatury francuskiej. Przez to upowszechni się i ugruntuje czysta wiadomość zasad kodeksu. Doświadczenie zaś wykryło, iż u nas żądania zmiany kodeksu były w ten czas liczniejszymi, kiedy znajomość jego była mniej upowszechnioną i ustają znoszenia jego znajomości".[15] Komisja podkreślała też brak polskiego, współczesnego języka prawniczego, niezbędnego do tworzenia kodeksu narodowego – języka, który musi się dopiero ukształtować przy udziale całej „uczonej powszechności".[16] W konkluzji swego stanowiska, wyrażonego opiniami A. Wyczechowskiego i M. Woźnickiego, stwierdzała, iż KN „wymaga tylko poprawy i dostosowania do potrzeb naszego kraju".[17] Natomiast utworzenie nowego, narodowego kodeksu cywilnego należy odłożyć na później oraz połączyć prace ustawodawcze z ułożeniem kodeksów proceduralnych i dostosowaniem organizacji sądownictwa do postanowień konstytucji Królestwa.[18] Mimo tak daleko idących różnic

[13] Byli też w gronie Deputacji zwolennicy odpowiedniego „przerobienia" KN, tak by stał się „kodeksem narodowym", jak miało to miejsce w pracach nad KCKP z 1825 r., dzięki czemu powstały przepisy polskie „doskonalsze" od kodeksu francuskiego. Szczegółowy przebieg prac Deputacji oraz całokształt postępowania nad zmianami w KN, obejmujący prawo rzeczowe, przedstawia Anna Zarzycka w niepublikowanej rozprawie doktorskiej *Próby zmian prawa rzeczowego z Kodeksu Napoleona w Królestwie Polskim w latach 1815–1830* napisanej w Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Płazy, Kraków 2002, s. 466.

[14] *Ibidem*, s. 219.

[15] *Ibidem*.

[16] *Ibidem*, s. 219–220.

[17] *Ibidem*, s. 220. Podczas dyskusji w Radzie Stanu w 1829 r. Kajetan Koźmian bez ogródek stwierdził: „Uznaję obowiązujący u nas kodeks francuski za kodeks narodowy. Nie godzi się go odbierać generacji, która jego ducha i przepisy sobie przyswoiła. Nie należy przez zmianę prawa wyrywać krajowi kilkanaście tysięcy uzdatnionych prawników, którzy się jego przepisów nauczyli i do ich wykonywania przywykli". *Ibidem*, s. 270.

[18] Zwolennicy utrzymania norm KN wysuwali dodatkowy argument, iż przedstawienie członkom Sejmu całkowicie nowego kodeksu jest wysoce niepożądane, a to ze względu, iż „kodeks cywilny mieści w sobie wiele teorii i ogólnych przepisów będących tylko naukowymi, trudno jest żądać od reprezentantów na krótki czas Sejmu zgromadzonych teoretycznej nauki prawa, a zatem ocenienia dobroci projektu, lecz pojedyncza dyspozycja prawa dla powszechnie czuć się dającej niedogodności lub niestosowności, już w doświadczeniu oceniona takowa na Sejm reprezentantom zgromadzonym do poprawy lub zmiany przedstawiona być może". *Ibidem*, s. 221.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

zarówno w łonie Deputacji, jak i wśród centralnych organów władzy Królestwa Deputacja ukończyła wiosną 1829 r. prace nad całą księgą II kodeksu cywilnego *O rzeczach*, wyraźnie różniącą się od kodeksu francuskiego. Jak wiemy, projekt ten nie przeszedł procedury legislacyjnej, a prace nad księgą III kodeksu zostały zawieszone jeszcze w 1829 r. Sejm Królestwa Polskiego w 1830 r. przyjął tylko dwa projekty zmian cząstkowych, tj. „o postępowaniu spadkowym i o służebnościach wolnego pastwiska i wrębu" a więc nadal w mocy obowiązującej pozostały unormowania księgi II i III KN.

III

W czasie finalizowania prac nad księgą II zdecydowano, iż stosowne projekty należy przesłać profesorom Uniwersytetu Warszawskiego oraz pracownikom sądów cywilnych Królestwa (apelacyjnego i trybunałów I instancji) do zaopiniowania.[19] W maju 1829 r. swoje opinie przedstawili profesorowie Wydziału Prawa i Administracji UW Romuald Hube i Franciszek Ks. Szaniawski.[20]

R. Hube, którego sylwetki nie musimy już tu przedstawiać, niezależnie od uwag przesłanych Ogólnemu Zgromadzeniu Rady Stanu, w tym samym okresie opublikował na łamach „Themis Polskiej" dwa artykuły, w których wyraził poglądy na interesujące nas tu zagadnienie ustawodawstwa „narodowego" i zmian w prawie cywilnym Królestwa Polskiego. Były to kolejno: w 1828 r. tekst *O stanie nauki prawa w naszych czasach* i w roku następnym *Uwagi nad systematem kodeksu cywilnego francuskiego*.[21] R. Hube miał już wówczas jasno skrystalizowane poglądy, co w połączeniu ze znakomitą wiedzą merytoryczną i talentem pisarskim pozwoliło mu, obok roli eksperckiej, wystąpić na forum publicznym. Opinie wyrażone w piśmie do Rady Stanu, jak i w powyższych publikacjach były zdecydowanie zbieżne: Hube opowiadał się za projektem Deputacji Prawodawczej (z proponowanymi zmianami), a więc za koncepcją odrzucenia KN.[22] W pierwszym artykule, bardziej o charakterze opisowo-referującym, autor przedstawił historię i współczesność nauki prawa we Francji i Niemczech, jako że obydwa kraje szły własnymi drogami rozwoju, ale też ich wpływ na prawo na ziemiach polskich pozostawał niebagatelny. Teza jego wywodów była wyrazi-

[19] Miało to miejsce na przełomie roku 1828 i 1829. Por. A. Zarzycka, *Próby zmian*…, s. 223–224. J. J. Litauer podaje, iż o uwagi na projektem zwrócono się też do „patronów […] oraz niektórych pojedynczych prawoznawców". Por. *Przyczynek do dziejów nieurzeczywistnionego projektu księgi II kodeksu cywilnego polskiego* (Z księgi protokołów Rady Stanu Królestwa Polskiego przepisał J. J. Litauer), „Kwartalnik Prawa Cywilnego i Handlowego", Rok II, (Warszawa) 1917, s. 288.

[20] Według J. J. Litauera ich recenzje miały charakter indywidualnych wystąpień, bowiem Wydział Prawa i Administracji jako taki stanowiska nie przedstawił. *Przyczynek do dziejów*…, s. 289.

[21] Pierwszy w „Themis Polska" (TP), t. III, poszyt 1, (Warszawa) 1828, s. 1–17, a drugi w TP, t. V, poszyt 3, (Warszawa) 1829, s. 297–339.

[22] Tego samego zdania był ks. prof. Fr. Ks. Szaniawski. Por. *Przyczynek*…, s. 295.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

sta – korzystaliśmy i korzystamy z obcej nauki prawa i ustawodawstwa, a teraz „nadchodzi czas, w którym winniśmy bliżej poznać, jakiej są natury naśladowane wzory, i o ile postępując za nimi, możemy sobie zapewnić stopień korzystnego i przyzwoitego ukształcenia".[23] Istotnym walorem podejścia francuskiego jest bliska łączność teorii z praktyką, co uwidacznia się m.in. w znaczeniu orzecznictwa kasacyjnego, a także roli wykładni prokuratorskiej bądź adwokackiej.[24] Stąd we Francji, obok nauki prawa, do dużego znaczenia doszła tzw. jurysprudencja wyroków (*jurisprudence des arrêts*), polegająca na tworzeniu zbiorów wyroków sądowych (z sądem kasacyjnym na czele) łączonych porównawczo z wykładnią i komentarzami, wpływając tym samym na naukę oraz stosowanie prawa.[25] Z kolei w kręgu niemieckiej kultury prawnej triumfy święci szkoła historyczna, zarówno w odłamie germanistycznym, jak romanistycznym, ale również szkoła filozoficzna poszukująca stałych zasad prawa „w dzisiejszym porządku rzeczy".[26] Wniosek, jaki wysuwał R. Hube ze swych rozważań dla stosunków polskich, był następujący. Naukę prawa należy rozwijać na podstawie szkoły historycznej i filozoficznej, bo tylko w ten sposób można „odkryć związek jeden ogólny i poznać wysoki cel prawodawstw obowiązujących". Badania naukowe łączyć jednak należy z analizami własnej praktyki sądowej – „w zastosowaniu albowiem praw najlepiej maluje się i przedstawia ich wartości i ich niedostateczność".[27] Hube podkreślał konieczność użyteczności prawa i ustalania jego społecznych wartości w drodze łączenia teorii z praktyką i tym samym wskazywał na znaczenie rodzimego orzecznictwa sądowego.

Druga publikacja R. Hubego, bardziej szczegółowa i obszerniejsza, składa się jak gdyby z dwóch części: w pierwszej przedstawił swoje tezy o charakterze doktrynalnym, w drugiej zajął się krytyką układu i wybranych instytucji KN w celu wzmocnienia głoszonych poglądów. Punktem wyjścia dla Hubego była możliwość i zarazem konieczność utworzenia w Królestwie cywilnego kodeksu narodowego:

---

[23] *O stanie nauki prawa*…, s. 1.

[24] Prokuratura francuska miała w tym czasie szerokie kompetencje administracyjno-nadzorcze jako „*stróż prawa* i *oko rządu"*. Por. W. Sobociński, *Prokuratura sądu kasacyjnego w Księstwie Warszawskim*, Toruń 1993, s. 3–14.

[25] Por. o przechodzeniu tych pojęć na grunt polski: W. Witkowski, *Dyskusja o jurysprudencji wśród prawników Królestwa Polskiego*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, pod red. S. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 383–395.

[26] W tej ostatniej kwestii Hube odwołuje się do poglądów Eduarda Gansa (choć nie wymienia go z nazwiska), niemieckiego filozofa i prawnika, zwolennika kodyfikacji narodowej i studiów komparatystycznych nad poszukiwaniem uniwersalnych zasad prawa. Por. W. Witkowski, „Themis Polska" – *die erste polnische Rechtszeitschrift (1828–1830)*, [w:] *Juristische Zeitschriften in Europa. Herausgegeben Michael Stolleis und Thomas Simon*, wyd. Vittorio Klostermann, Frankfurt am Main 2006, s. 162.

[27] *O stanie nauki prawa*…, s. 15–16.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

> [...] każden naród – pisał – jest zdolny utworzyć dla siebie prawo i to w każdym czasie, potrzeba tylko, aby wszelkie zdolności w nim ukryte poruszone były, aby zostało światło wszystkich i uwaga wszystkich pobudzona i w pomoc wzięta.[28]

Nie negował pod tym względem ani wartości szkoły historycznej ani tez prawa natury, a opowiadał się za twórczym wykorzystaniem obydwu nurtów teoretycznych w krajowych warunkach społecznych. Był zwolennikiem prawa stanowionego i prymatu ustawy, ale doceniał znaczenie badań nad jego historią, pisał bowiem, że: „i historia, i filozofia prawa są żywiołami nauki prawa".[29] Należy jednak wyraźnie dostrzegać odrębność między nauką prawa a działalnością prawodawczą. W postawie naukowej ważny jest wymiar uniwersalny, wyrażający się w ustaleniu zasad i pojęć ogólnych na przestrzeni dziejów. Prawodawca natomiast ma zadanie odmienne i trudniejsze zarazem. Trudniejsze, bowiem winien on zaznajomić się ze stanowiskiem nauki prawa w danej kwestii, ale musi znać „całą masę drobnych zwikłań stosunków prawnych narodu […] i z tego względu ukształcenie prawodawcy powinno być koniecznie indywidualne, to jest z właściwego ducha narodu wydobyte".[30] W innym miejscu znacząco podkreślił:

> [...] nie ma prawa, przynajmniej w stanie dzisiejszego ukształcenia, który by można nazwać powszechnym, do każdego kraju zastosować się mogącym.[31]

Na jaką więc drogę winien wkroczyć polski ustawodawca? Kodeks Napoleona, zdaniem Hubego, nie może już dłużej być prawem cywilnym Królestwa Polskiego, aczkolwiek jest to twór nowoczesny i wręcz znakomity, to pozostaje on właściwy dla stosunków francuskich, a dodatkowo nauka francuska i orzecznictwo sądowe są coraz bardziej odmienne od warunków Królestwa. Hube celnie konstatował, iż „praktyka sądowa, idąc za życiem, będzie w prawie obcym szanowała literę, ale w duchu stosować go nie omieszka do pojęć narodowych", jak też „znajduje się u nas niemało stosunków prawnych, które w kodeksie francuskim nie są znane, a nawet może duchowi tegoż kodeksu zupełnie przeciwne, a jednak w sądowej praktyce są szanowane".[32]

---

[28] Hube proponował w procesie legislacyjnym dyskusję społeczną nad projektami przepisów. *Uwagi nad systematem*…, s. 298.

[29] *Ibidem*, s. 300. O poglądach R. Hubego patrz ostatnio: P. Z. Pomianowski, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Seria pierwsza „Themis Polskiej" (1828–1830)*, praca doktorska napisana w UW pod kierunkiem prof. dr. hab. Marka Wąsowicza, Warszawa 2011, s. 290–294 oraz podana tam literatura.

[30] *Ibidem*, s. 301. Z tym, że dla Hubego „duch narodu" nie przejawiał się w prawie zwyczajowym tylko w dążeniach do stworzenia ustawowego systemu prawnego, który byłby „zwierciadłem czasu". *Ibidem*, s. 297.

[31] *Ibidem*, s. 307.

[32] *Ibidem*, s. 308–310.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

Sytuacja Królestwa Polskiego pod względem prawnym była jeszcze bardziej skomplikowana, bowiem wskutek rozbiorów na terenach tych obowiązywało prawo pruskie i austriackie, z kolei praktyka sądowa dawnej Polski była całkowicie odmienna od francuskiej. Aktualnie, według Hubego, nadszedł dogodny moment do generalnej zmiany prawa cywilnego i stworzenia własnego, pełnego systemu kodeksowego. Są już bowiem doświadczenia z 20-letniego funkcjonowania KN, a z drugiej strony można jeszcze sięgać do nieodległej przeszłości polskiej, jak i przepisów pruskich oraz austriackich. Najlepszym rozwiązaniem, według niego, pozostaje dwutorowość prac legislacyjnych. Opierać się winny na myśli teoretycznej prawa wraz z nowoczesnymi wartościami cywilizacyjnymi, ale pierwszeństwo mają mieć analizy orzecznictwa polskich sądów. Hube ubolewa co prawda nad brakiem zbiorów krajowego orzecznictwa sądowego, ale uważa, iż przy zaangażowaniu sądów i innych instytucji wymiaru sprawiedliwości stosowne materiały mogłyby być przygotowane dla toku ustawodawczego. Parokrotnie silnie podkreślał, iż „tylko praktyka może wskazać, jakie przepisy kodeksu są niezgodne z życiem narodu, jakie powinny ulec modyfikacji, jakich wreszcie zupełnie nie dostaje", a zebranie i analiza orzecznictwa „praktyki własnej sądowej, nadto z pojęć nam właściwych wydobytymi" przyniesie „wówczas dzieło prawodawstwa krajowego i będzie narodowym, będzie do potrzeb kraju zastosowanym".[33]

W drugiej części publikacji Hube zajął się najpierw problematyką systematyki prawa cywilnego, przeprowadzając wywód od trójpodziału Gajusa, poprzez późniejsze opracowania czasów średniowiecza i odrodzenia, dochodząc do kantowskiej teorii wolności jednostki i własności prywatnej. Na tym tle zdecydowanie krytykował systematykę KN, opowiadając się za układem pandektowym (prawo osobowe, rodzinne, rzeczowe, obligacyjne i spadkowe). Między innymi wytykał kodeksowi francuskiemu nieuregulowanie w księdze II sposobów nabycia własności, brak wyodrębnienia przepisów o posiadaniu, a w księdze III umieszczenie prawa spadkowego przed zobowiązaniowym, połączenie w jednym tytule norm obejmujących testament i darowizny między żyjącymi. Przepisy o przedawnieniu, w KN zgrupowane w tytule ostatnim, winny być rozdzielone i odrębnie uregulowane dla prawa rzeczowego i zobowiązaniowego.[34]

R. Hube w swojej opozycji wobec KN używał przede wszystkim argumentów prawnych, nie podejmował wprost wątków społecznych bądź gospodarczych, jakie wynikłyby wskutek odrzucenia francuskiego prawodawstwa. Wiadomo bowiem, iż w projektach z lat 1828–1830, zwłaszcza prawa rzeczowego, widoczne

[33] *Ibidem*, s. 298–299, 311.

[34] Treści zawarte w artykule Hubego były zbieżne z zawartymi w jego opinii przedstawionej Radzie Stanu z informacją, iż z powodu krótkiego czasu i nadesłania tylko jednego egzemplarza projektu na cały Wydział Prawa i Administracji „był w stanie zaledwie niektóre ogólne nastręczyć uwagi" F. Ks. Szaniawski w swej krótkiej opinii także opowiedział się za kodeksem narodowym. Por. J. J. Litauer, *Przyczynek do dziejów*…, s. 295–296.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

były tendencje do utrwalenia feudalnych stosunków własnościowych, zależności chłopów i przywilejów ekonomicznych ziemiaństwa (m.in. projekty utrzymania konstrukcji własności podzielonej czy też o tzw. prawach wyłączno-okręgowych, inaczej *iura bannaria*, dotyczących propinacji, mlewa, polowania, łowienia ryb ściśle wiążących się z własnością ziemską).[35]

Gdy powstawały powyższe publikacje, Hube był młodym profesorem uniwersytetu (urodził się bowiem w 1803 r.), ale doskonale wykształconym i dysponującym już głęboką wiedzą prawniczą. Formułował jednak swoje poglądy w sposób ostrożny, unikając ocen radykalnych, co będzie charakterystyczne dla jego późniejszej postawy tak w publikacjach, jak i w pracach kodyfikacyjnych po upadku powstania listopadowego.[36] Czy w niechęci do Kodeksu Napoleona ujawniał się już wówczas jego konserwatyzm społeczny i polityczny? Po części zapewne tak, ale pamiętać należy, iż Hube wypowiadał się w warunkach autonomicznego jeszcze Królestwa i z wiarą, iż powstanie kodeksu narodowego przyczyni się do utrzymania polskości. Jego ówczesny „nacjonalizm prawniczy" wynikał z przekonań, podzielanych przez niemałą część społeczeństwa, że własne prawo cywilne służyć będzie lepiej, co prawda wolniejszym, ale mimo wszystko, przekształceniom społeczno-ekonomicznym niż narzucony, obcy system francuski. Jak podniósł W. Sobociński, Hube jeszcze w 1831 r. przygotował rozprawę o Konstytucji 3 maja i proponował radykalne rozwiązanie sprawy chłopskiej idące w kierunku nadania tej warstwie własności ziemi.[37] Z pewnością, gdyby nie tragedia powstania listopadowego droga życiowa R. Hubego byłaby inna, tak jak i odmiennie potoczyłyby się losy ustawodawstwa narodowego. Trwałym wątkiem jego publikacji w „Themis Polskiej" pozostało podkreślenie wartości polskiego orzecznictwa sądowego dla prac legislacyjnych, jak też szerzej – dla kształtowania stosunków prawnych w społeczeństwie. Później, gdy w latach 40. XIX w. Hube wrócił do tych zagadnień, nieco zmienił swoje stanowisko, przeznaczając „jurysprudencji sądowej" (w rozumieniu wykładni oraz zbioru orzecznictwa) miejsce wtórne wobec ustawodawstwa, które winno opierać się na osiągnięciach nauki prawa, a dopiero w dalszej kolejności sięgać do praktyki sądowej. Niemniej zawsze doceniał rolę wzajemnych związków teorii z praktyką, kiedy w 1844 r. pisał:

> Historia wszelkich prawodawstw uczy nas, że głównym, jeżeli nie jedynym celem każdego nowego prawodawstwa było: miejsce dawnych, z potrzebami niezgodnych, a zatem niezrozumia-

[35] Por. K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona*…, s. 220; A. Zarzycka, *Próby zmian*…, s. 305–316, 390–404.

[36] Por. W. Sobociński, *Z dziejów prac kodyfikacyjnych dla Królestwa Polskiego i Rosji. Romuald Hube wobec kwestii chłopskiej*, [w:] *Wiek XIX*, Warszawa 1967, s. 178; J. Bardach, *Nauka historii państwa i prawa w Królestwie Polskim doby Szkoły Głównej*, [w:] *Themis a Clio* …, s. 258.

[37] W. Sobociński, *Z dziejów*…, s. 178–180.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 19:32:41

łych praw, utworzyć prawa, które by stały się dostępniejszymi i pod względem istotnych potrzeb społeczeństwa i pod względem pojęć.

I zaraz potem dodawał:

> [...] z tego powodu nie mogliśmy się nigdy na to zgodzić, aby kodeks francuski był prawem właściwym dla kraju naszego, gdy dla zrozumienia onego potrzeba na każdej niemal stronicy radzić się uczonych komentarzy.[38]

Jak już zaznaczono, prace Deputacji Prawodawczej, a w tym i opinia R. Hubego, nie doprowadziły do uchwalenia cywilnego kodeksu narodowego. Fiaskiem też, z różnych powodów, zakończyły się próby reform prawa cywilnego Królestwa w latach 1834–1854 i po klęskach powstań narodowych nadal obowiązywały normy ks. II i III Kodeksu Napoleona. Coraz bardziej wrastały w realia społeczno-ekonomiczne Królestwa, stając się też, w miarę postępującej rusyfikacji, symbolem polskości. Nad oceną postawy R. Hubego zaciążyła jego późniejsza działalność kodyfikacyjna w Petersburgu, ale – jak celnie konstatował J. Bardach – jego droga życiowa i naukowa była skomplikowana i wynikała z połączenia w jednej osobie wybitnego uczonego i serwilistycznego cesarskiego dygnitarza.[39] Nie można jednak nie zauważyć, że zarówno poczynania młodego profesora UW z lat 20. w kwestii kodeksu cywilnego, jak i późniejsze rozległe studia R. Hubego nad historią prawa polskiego wpisują się w nurt jego postawy badawczej w ramach krytycznej szkoły historyczno-filozoficznej, stając się dowodem poszukiwań stosowania i rozwijania własnego prawa narodowego.[40]

SUMMARY

The paper deals with Romuald Hube's views on the legislation works conducted in the years 1828–1830 on book II (property law) of the Napoleon's Code. Romuald Hube was one of the leading Polish lawyers of the 19th century. He believed that the Napoleon's Code should have been removed and replaced with a national legal document.

The same view was represented by a special Legal Boty while the Government Legal Committee wanted to keep the Napoleon's Code. R. Hube showed weaknesses of the Code in Polish reality and was for the national law based on Polish tradition and Polish judicial rulings. His views are presented on a wider background of the adoption of foreign laws and the importance of the French law in Europe in the 19th century.

[38] Por. W. Witkowski, *Dyskusja o jurysprudencji*…, s. 392.

[39] J. Bardach, *Nauka historii*…, s. 269.

[40] Podnosił to już jego uczeń i biograf Karol Dunin, w: idem, *Romuald Hube (1803–1890). Studium biograficzno-bibliograficzne*, Warszawa 1904, s. 81–82.